

Maciej Mikuła: Państwo i prawo w dobie jagiellońskiej: na drodze do nowoczesnego państwa prawa

Okres rządów dynastii Jagiellonów to czas, w którym krystalizowały się liczne cechy charakterystyczne dla nowoczesnego państwa prawa, a zasada nadrzędności prawa wyrażana była przez współczesnych łacińską maksymą *in Polonia lex est rex, non rex est lex* – w Polsce to prawo jest królem, a nie król prawem – pisał Maciej Mikuła.

W 1448 r. miał miejsce niecodzienny proces sądowy. Wyjątkowość sporu nie polegała na jego przedmiocie, chociaż chodziło o bogate wójtostwo lubelskie, w skład którego wchodziły liczne nieruchomości i dochody. Stronami sporu byli bowiem król Kazimierz Jagiellończyk oraz Jan Pieczęń, dowodzący pokrewieństwa z ostatnim, zmarłym już właścicielem wójtostwa. Monarcha występował w tej sprawie jako strona, ponieważ Lublin był miastem królewskim i w przypadku braku spadkobierców wójtostwo tytułem prawa kaduka przypadło właścicielowi zwierzchniemu. Król przegrał sprawę. Wójtostwo trafiło do Pieczenia, który zdaniem sądu wykazał swe prawa do majątku [1]. Przywołany przykład ilustruje, że w okresie rządów jagiellońskich zasady nadrzędności prawa oraz respektowania praw słusznie nabytych święciły tryumfy. Prawo powszechnie obowiązujące wiązało wszystkich, włącznie z monarchą, który był uznawany za zarządcę i opiekuna dóbr królewskich. Gdyby monarcha naruszał prawo powszechnie obowiązujące – poddanym przysługiwało prawo oporu. Okres rządów dynastii Jagiellonów to czas, w którym krystalizowały się liczne cechy charakterystyczne dla nowoczesnego państwa prawa, a zasada nadrzędności prawa wyrażana była przez współczesnych łacińską maksymą *in Polonia lex est rex, non rex est lex* – w Polsce to prawo jest królem, a nie król prawem.

Nie sposób dotknąć wszystkich frapujących cech państwa i prawa doby jagiellońskiej, których aktualność nie budzi wątpliwości. Pragnę zwrócić uwagę wyłącznie na kilka z nich. Oprócz wspomnianej już zasady

nadrzędności prawa warto podkreślić powstanie sejmu walnego jako organu prawodawczego, a także zagadnienie autorytetu prawa spisane i związane z nim zagadnienie kodyfikacji prawa dla szlachty i mieszczan.

Debata nad początkami sejmu polskiego, zwłaszcza nad jego źródłami, nie ustaje od wielu dziesięcioleci. Ewenementem polskiego parlamentaryzmu jest to, że sejm polski miał nie tylko uprawnienie do wyrażania zgody na pobór podatków przez króla, ale stał się głównym ośrodkiem prawodawczym. Z tego względu konsekwencje przywileju koszyckiego z 1374 r., wydanego przez króla Ludwika Andegaweńskiego, stanowią ważny, ale nie jedyny impuls powstania sejmu polskiego. Przypomnijmy, że zawarowane w przywileju ograniczenie poboru podatku w wysokości dwóch groszy z łana chłopskiego w dobrach szlacheckich z jednej strony zapewniało stały dopływ środków do skarbu królewskiego, z drugiej jednak nałożenie każdego kolejnego podatku musiało wiązać się z wyrażeniem zgody przez szlachtę. Natomiast idea wiązania zjazdów z udziałem rycerstwa z prawodawstwem była nieobca już w czasach Kazimierza Wielkiego. Wszak tak zwane Statuty Kazimierza Wielkiego, pierwotnie odrębne dla Wielkopolski i dla Małopolski, będące zbiorem prawa cywilnego, karnego i procesowego, zostały przyjęte przez rycerstwo na zjazdach w Piotrkowie i Wiślicy. W okresie rządów Władysława Jagiełły na zjeździe w Warcie w 1423 r. została przyjęta najważniejsza od czasów Statutów Kazimierza Wielkiego nowelizacja prawa. Jak pisze kronikarz Jan Długosz:

Ci [uczestnicy zjazdu – M.M.] biorąc pod uwagę, że prawa ziemskie nadane przez króla polskiego Kazimierza II nie zabezpieczyły wystarczająco wszystkich potrzeb Królestwa Polskiego, po bardzo wielu różnego rodzaju naradach, z wielką powagą i rozważą ustanawiają nowe prawa, bardzo korzystne dla Królestwa i państwa, a spisawszy je, dołączają do starych praw króla Kazimierza. To, co poleciła i co przyjęła wspólnota szlachty i rycerstwa Królestwa Polskiego, poprzez bez wątpienia i potomność, uważając prawodawców wspomnianych praw za godnych wieczystej pochwały[2].

A zatem, w zjeździe nie wziął udziału król, który z góry zaakceptował jego postanowienia, zaakceptowane przez jego uczestników. Kształtowanie zasad funkcjonowania sejmów wymagało czasu. Niemniej, jak wykazał Waclaw Uruszczak, przynajmniej od 1468 r., a nie jak dotychczas uważano od 1493 r., możemy mówić o sejmie składającym się z dwóch izb: poselskiej złożonej z przedstawicieli ziem Królestwa Polskiego oraz izby wyższej, której członkowie będą nazywani senatorami[3]. Sejm walny dwuizbowy, który po 1569 r., czyli po zawarciu unii Polski z Litwą, stanie się najwyższym organem prawodawczym Rzeczypospolitej Obojga Narodów, był teatrum debaty publicznej i ciałem prawodawczym. W jego ramach funkcjonował sąd sejmowy, rozstrzygający sprawy tak poważne, jak obraza majestatu królewskiego. Sejm walny ukształtowany w dobie jagiellońskiej miał zapewnić realizację reguły *quod omnes tangit debet ab omnibus approbari* – co dotyczy wszystkich, przez wszystkich powinno być aprobowane, w myśl zasady reprezentacji poselskiej oraz konsensusu w podejmowaniu decyzji[4]. Tego ostatniego nie należy mylić z jednomyślnością, która nierzadko bywała w historii, zwłaszcza XX w., fasadą dla zaprzeczenia demokracji. Pamiętajmy, że narodem politycznym uprawnionym do aktywnego uczestnictwa w pracach sejmów walnych była wówczas tylko część społeczeństwa polskiego. Na rozciągnięcie tej zasady na wszystkich pełnoletnich obywateli przyszło czekać po wiek XX.

Narodem politycznym uprawnionym do aktywnego uczestnictwa w pracach sejmów walnych była wówczas tylko część społeczeństwa polskiego

Prawo stanowione przez sejm, przez króla oraz inne uprawnione do tego ciała – jak choćby przez rady miejskie uchwalające wilkierze – cieszyło

się wysokim autorytetem. W wyrokach sądu wyższego dla miast w Krakowie wielokrotnie potwierdzano autorytet spisane prawa. Podczas piętnastowiecznych sejmów szlacheckich także podkreślano, że wyroki w sądach ziemskich zapadać mają w oparciu o prawo spisane. Dbłość o słowo, wynikające z przekonania o jego sprawczej mocy, wymagała troski o to, by prawo miało ustaloną jednolitą treść, oraz by było powszechnie dostępne. Za godne potępienia uznawane były próby

zatajania przepisów prawa. W dziejach miast polskich w stuleciach XV i XVI nierzadkie były tarcia między średniozamożnym pospółstwem oraz majoryzującym władzę bogatym patrycjatem. Pospółstwo żądało nie tylko uczestnictwa w uchwalaniu prawa miejskiego, ale również w dostępie do tego prawa, obligując rajców miejskich do publicznego czytania przywilejów i innych aktów prawnych. Dopóki jednak rękopis był jedynym poza ludzką pamięcią głównym nośnikiem prawa, zarówno jednolitość, jak i dostęp do niego nie zawsze były w pełni zagwarantowane. Odnalezienie dwóch rękopiśmiennych kopii tak samo brzmiącego tekstu tego samego aktu prawnego jest niemal niemożliwe! Dopiero wynalazek druku doprowadził do głębokich zmian w kulturze prawnej, przyczyniając się do wycofywania z użytku różniących się wersji rękopiśmiennych. Owe różnice spowodowane były niekiedy nieuwagą kopisty, nierzadko jednak – głęboko przemyślanym zamiarem modyfikacji przepisu. Już w 1488 r. wydrukowane zostały podstawowe akty polskiego prawa ziemskiego, tzw. *Syntagmata*. W 1506 r. ukazał się z kolei bardzo obszerny zbiór prawa ziemskiego oraz miejskiego *Commune incliti...*, opracowany pod przewodnictwem kanclerza Jana Łaskiego (1456–1531). Uzyskał on w pełni walor urzędowy poprzez zatwierdzenie przywilejem króla Aleksandra I, co było istotnym krokiem na drodze do upowszechnienia zasady pewności i dostępności prawa.

W wieku XVI podejmowane były liczne próby modernizacji i porządkowania prawa. Warto podkreślić, że starania Zygmunta Starego, by zreformować i skodyfikować prawo, a także uporządkować sądownictwo, miały swój pierwowzór w działaniach Kazimierza III Wielkiego. Niektóre z wysiłków zakończyły się sukcesem – jak kodyfikacja ziemskiego prawa procesowego (1523) czy nowe wydania prawa sasko-magdeburgskiego dla miast (1535). Inne, jak Korektura praw (1532), nie znalazły akceptacji wśród tych, którym miały służyć – reprezentantów szlachty w osobach posłów na sejm. Z kolei projekt jednolitego prawa miejskiego przygotowany przez Macieja Śliwnickiego (1523) został odrzucony z powodu przesycenia go prawem rzymskim, traktowanym w miastach polskich nieufnie. Zapotrzebowanie na prawo, a zwłaszcza na jego systematyczny i uporządkowany wykład, było powodem powstania licznych opracowań – dzieł będących wyrazem myśli prawniczej złotego wieku XVI autorstwa Jakuba

Przyłuskiego (zm. 1554), Jana Cervusa Tucholczyka (zm. ok. 1557), Jana Herburta (zm. 1577), Bartłomieja Groickiego (zm. 1605), Pawła Szczerbica (zm. 1609) i wielu innych.

Refleksja nad istotą i rolą państwa, podejmowana od wieku XIV, doprowadziła do wykrystalizowania się idei Korony Królestwa Polskiego – oderwanej od pojęcia władcy, związanej z pojęciem dobra wspólnego, która znalazła swój wyraz w rzeczy wspólnej – *res publica*. Gwarantem dobrze urządzonej republiki było prawo, stanowiące wartość samą w sobie, a nie jako instrument sprawowania rządów. Wyrażały to zasady nadrzędności prawa, pewności prawa oraz jego dostępności, bez których z trudem moglibyśmy wyobrazić sobie współczesne państwo prawa. Przedstawione rozważania bynajmniej nie stanowią nawet próby streszczenia bogactwa dziedzictwa państwa i prawa doby jagiellońskiej. Są raczej tylko snopami światła, których celem jest wydobyć blasku szlachetnych kamieni polskiej kultury prawnej.

dr hab. Maciej Mięka

Zdjęcie: Wikimedia Commons/dp

Tekst pierwotnie ukazał się w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Monarchia à la polonaise”.

[1] M. Mięka, *Prawodawstwo królewskie i sejmowe dla małopolskich miast królewskich (1386-1572). Studium z dziejów rządów prawa w Polsce*, Kraków 2014, s. 307.

[2] *Jana Długosza Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga jedenasta 1413-1430*, przeł. J. Mrukówna, Warszawa 2009, s. 202.

[3] W. Uruszczak, *Najstarszy sejm walny koronny „dwuizbowy” w Piotrkowie w 1468 roku*, [w:] *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, pod red. W. Bukowskiego i T. Jurka, t. II, Towarzystwo Naukowe «Societas Vistulana», Kraków 2012, s. 1033-1056.

[4] W. Uruszczak, *Reguła Quod omnes tangit debet ab omnibus approbari dawnego prawa kanonicznego i jej znaczenie*, [w:] *Servabo legem Tuam in toto corde meo. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Krzywdzie CM, Dyrektorowi Instytutu Prawa Kanonicznego UPJPII z okazji 70. Rocznicy urodzin*, red. A. Zakręta CM, A. Sosowski CR, Kraków 2013, s. 557-558.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego